

COGITO ERGO SUM **2020** ADAM KURŁOWICZ





Jeśli życie osobowe skazane jest na nieodwracalne zniszczenie, to odnosi się to również do wszelkich owoców ludzkiej aktywności: materialnych czy duchowych i nie ważne przy tym, jak długo my sami bądź nasze osiągnięcia trwać by mogły. Niewielka jest różnica pomiędzy ulotnymi postaciami z dymu, stworzonymi przez rzeźbiarza, którego wymyślił Papini, a nieśmiertelnymi marmurami Michała Anioła. Jeśli nawet wyobrażamy sobie, że jest gdzieś Bóg, który wprawia w ruch koło życia, jego obecność jest dla nas konkretnie obojętna, może on czerpać niepojętą satysfakcję z kształtowania i obserwowania naszego losu, a za chwilę odrzucić świat jak zepsutą zabawkę. W pierwszym rozdziale swojej książki „Del sentimento tragico” Unamuno przytacza swoją rozmowę z hiszpańskim wieśniakiem, któremu zasugerował, że Bóg być może istnieje, ale nieśmiertelność nie; na to wieśniak odparł: więc po co jest ten Bóg? Jeżeli nic nie pozostaje po takim wysiłku, jeżeli tylko Bóg jest rzeczywisty, a świat dochodząc do swych ostatecznych przeznaczeń, pozostawia swego stwórcę tej samej pustce czy pełni, to naprawdę nie jest ważne czy ten tajemniczy król w ogóle istnieje. Nie o to przy tym chodzi, że samolubnie wymagamy niebiańskiej nagrody lub nieskończonego zadośćuczynienia za naszą skończoną nędzę, jak zwykli przekonywać krytycy religii, lecz o to, że jeżeli nic nie przetrwa prócz Boga, to ludzki żnój i cierpienie nawet Bogu nie przysparzają dobra czy bogactw, a ostatnim słowem Bytu jest bezkresna pustka. Jeśli bieg Wszechświata i spraw ludzkich nie ma żadnego sensu odniesionego do wieczności, to nie ma sensu w ogóle.

Leszek Kołakowski

STYCZEŃ

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31




Erich Fromm

Życie codzienne odcięło się od wszelkich wartości religijnych. Poświęcone jest pogoni za wygodami materialnymi i powodzeniem na ludzkim rynku. Nowoczesny człowiek przekształcił się w towar; traktuje swoją energię życiową jak inwestycję, która powinna mu przynieść maksymalny zysk, stosowny do jego pozycji i sytuacji na ludzkim rynku. Człowiek taki jest wyobcowany od samego siebie, od swoich bliźnich i od natury. Jego głównym celem jest korzystna wymiana swoich zdolności, wiedzy i samego siebie, swego „osobowego pakietu” - z innymi, którzy w równej mierze są nastawieni na korzystną wymianę. Jedynym celem życia jest ruch, jedyną zasadą - zasada wymiany, jedynym zadowoleniem - konsumpcja. Jakże znaczenie może mieć w tych warunkach pojęcie Boga? Uległo ono przeobrażeniu ze swego pierwotnego religijnego znaczenia na pojęcie dostosowane do wyobcowanej kultury sukcesu.

LUTY

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29



Rzecz jasna, że w rzeczywistości tylko jeden człowiek na stu stawia sobie wyraźne pytanie: czy warto żyć? Inni nie widzą problemu, ponieważ życie prowadzi ich jeszcze automatycznie, tak jak wiodło niegdyś istoty nierozumne, gdy przed pojawieniem się człowieka one tylko realizowały dzieło ewolucji. Jednakże: teoretycznie rzecz biorąc problem istnieje i należy przewidywać, że rysować się będzie coraz ostrzej przed ludzkością, w miarę jak realizowane przez nią dzieło będzie się stawało coraz cenniejsze i coraz trudniejsze. Czy naprawdę możemy ufać, że urzeczywistnimy coś trwałego, czy też usiłujemy ulepić coś z popiołu? Wraz z intelektem pojawiła się w świecie doczesnym niebezpieczna zdolność krytycznego oceniania świata. Zwierzęta niosą ciężar procesów rozwojowych posłusznie, bez zastanowienia. Człowiek, nim weźmie udział we wspólnym dziele, może i powinien postawić sobie pytanie, czy warto jest ono cen, jaką się za nią płaci: znoju życia, lęku przed śmiercią. Otóż jedyną rekompensatą, jaką mogłaby nas zadowolić (odwołuję się do uczliwych myśli każdego człowieka zdolnego do naprawdę wnikliwej retrospekcji) byłaby pewność, że konkretne wyniki naszych trudów, dzięki czemuś, co tkwi w nas samych, wchodzą w skład Rzeczywistości, której nie zniszczy „ani robak, ani rdza”.

Teilhard de Chardin

MARZEC

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

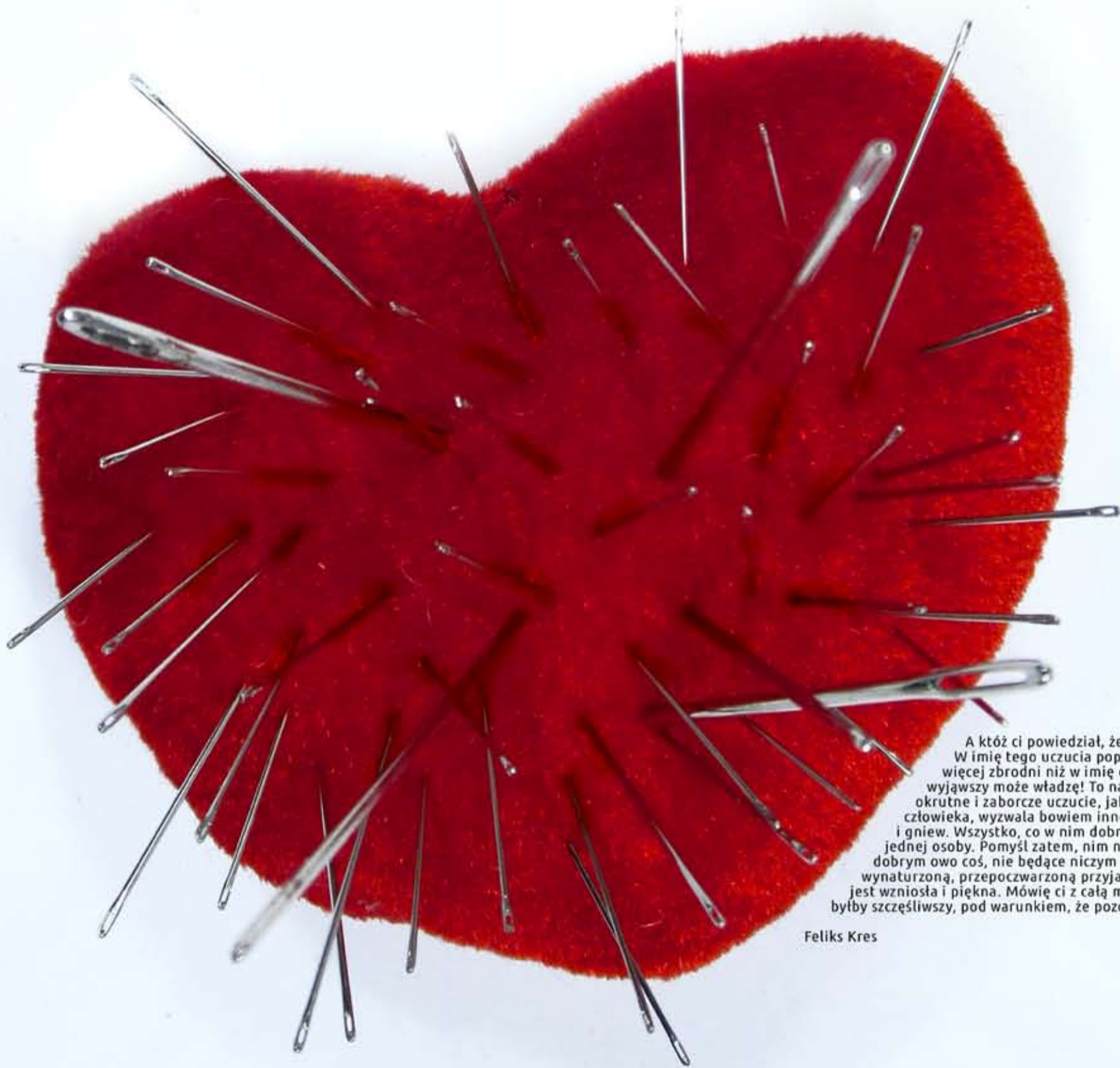


Pragnienie realizuje się dopiero wtedy, gdy artysta zostaje opanowany przez pewną rzeczywistość, którą nie tyle widzi, co styka się z nią wewnątrz; jednakże owa rzeczywistość, ujęta w ten sposób przedstawia mi się jednocześnie - i w tym tkwi zarazem paradoks i tajemnica - jako niezależna od mojej własnej woli, a jednak poddająca się aktowi, który powołuje ją do istnienia. Pragnienie twórcze nie jest niczym innym, jak owym „fiat”, mocą którego postanawiam oddać wszystkie moje siły na usługi pewnej możliwości, która już w tej chwili narzuca mi się (ale tylko mnie) jako rzeczywistość, po to, by przetworzyć ją w rzeczywistość dla wszystkich, czyli w gotowe dzieło. To znaczy, że owo pragnienie nie sprowadza się bynajmniej do zwykłej zachcianki, ale ma charakter zaangażowania i decyzji. Jednakże to zaangażowanie czy ta decyzja nie zostaje podjęta tylko i wyłącznie w moim osobistym zakresie, ale jest w nich zawarty element transcendentny, jakkolwiek mogą nie uświadamiać sobie wyraźnie tego faktu.

Gabriel Marcel

KWIECIEŃ

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30



A któż ci powiedział, że miłość musi być dobra?
W imię tego uczucia popełniono na świecie
więcej zbrodni niż w imię czegokolwiek innego,
wyjąwszy może władzę! To najbardziej podstępne,
okrutne i zaborcze uczucie, jakie może dotknąć
człowieka, wyzwała bowiem inne: zawiść, zazdrość
i gniew. Wszystko, co w nim dobre dotyczy tylko
jednej osoby. Pomyśl zatem, nim nazwiesz znów
dobrym owo coś, nie będące niczym innym jak kaleką,
wynaturzoną, przepoczwarzoną przyjaźnią, która zaiste
jest wzniosła i piękna. Mówię ci z całą mocą, że bez miłości świat
byłby szczęśliwszy, pod warunkiem, że pozostałaby na nim przyjaźń.

Feliks Kres

MAJ

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31



Podczas naszego doczesnego życia dalecy jesteśmy od tego, co istotne, co właściwe. Rządzą nami ludzie, rzeczy, wydarzenia, nasze własne tęsknoty i marzenia. Wszystko to wypełnia naszą wewnętrzną i zewnętrzną przestrzeń, rozciąga swoją władzę nad człowiekiem. Owa wielość rzeczy nie pozostawia w naszej świadomości prawie żadnego miejsca dla Boga. Człowiek, jeśli ma zdobyć niebo musi choć raz posiadać tę możliwość, aby stanąć przed Bogiem i opowiedzieć się za nim całą swoją istotą, w sposób niezależny i wolny. Całą swoją w pełni ludzką rzeczywistością sprowadzającą się jednocześnie do tego, co w jego bycie istotne. Jednakże, aby to mógł osiągnąć, pozbawić go trzeba wszystkiego, z czym związany jest każdym włóknom swej ziemskiej rzeczywistości. Wyzbyć się musi swoich spraw, siebie, swojej siły, nawet swoich przyjaciół, ludzi, których kocha, swoich nadziei i marzeń, wszystkiego, co w swoim życiu zbudował i zdobył. Raz opaść muszą wszystkie maski i skończyć się muszą wszystkie role, które człowiek odgrywa przed światem i sobą.

Ladislav Boros

CZERWIEC

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30



Ciasny to duch, któremu rzeczy ziemskie sprawiają przyjemność. Należy o tym pamiętać, że rzeczy ziemskie stoją na przeszkodzie dobrom prawdziwym. W rzeczywistości są to dobra fałszywe i tylko przez przewrotność mniemania uznane za prawdziwe. Im dłuższe ludzie rozciągają kolumnady, im wyższe wznoszą wieże, im szersze układają ulice, im głębsze kopią letnie pieczary, z im większym rozmachem budują wspaniałe sale jadalne, tym więcej będzie przedmiotów, które zasłonią im niebo.

Seneka

LIPIEC

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

Nasze „jaźnie” są współautorami naszych „światów”. Jak powiada dr Roger Jones w książce Physics as Metaphor, „cokolwiek opisujemy, nie potrafimy oderwać od tego naszego umysłu”. Czemukolwiek się przyglądamy, widzimy przede wszystkim nasze „mentalne fiszki” - strukturę oprogramowania, przy pomocy której umysł przetwarza i segreguje wrażenia. Pisząc o „oprogramowaniu”, mam na myśli nasz język, zwyczaje językowe i nasze ogólne, plemienne i kulturowe światopoglądy - reguły gry czy też nieświadome przesady - cichy tunel rzeczywistości, który sam z siebie składa się z konstrukcji językowych i innych symboli. Cała nasza wiedza lub to, co nam się wydaje, że wiemy na temat naszych „jaźni” i „światów” bywa przekazywane tylko za pośrednictwem języka i symboli - oprogramowania mózgu. Jedyną „rzeczą”, która może się mierzyć z samym światem, pozostaje on sam. Każda próba jego opisu, nadania mu jakiegoś kształtu nie wyczerpuje jego możliwości.

Robert Anton Wilson

SIERPIEŃ

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

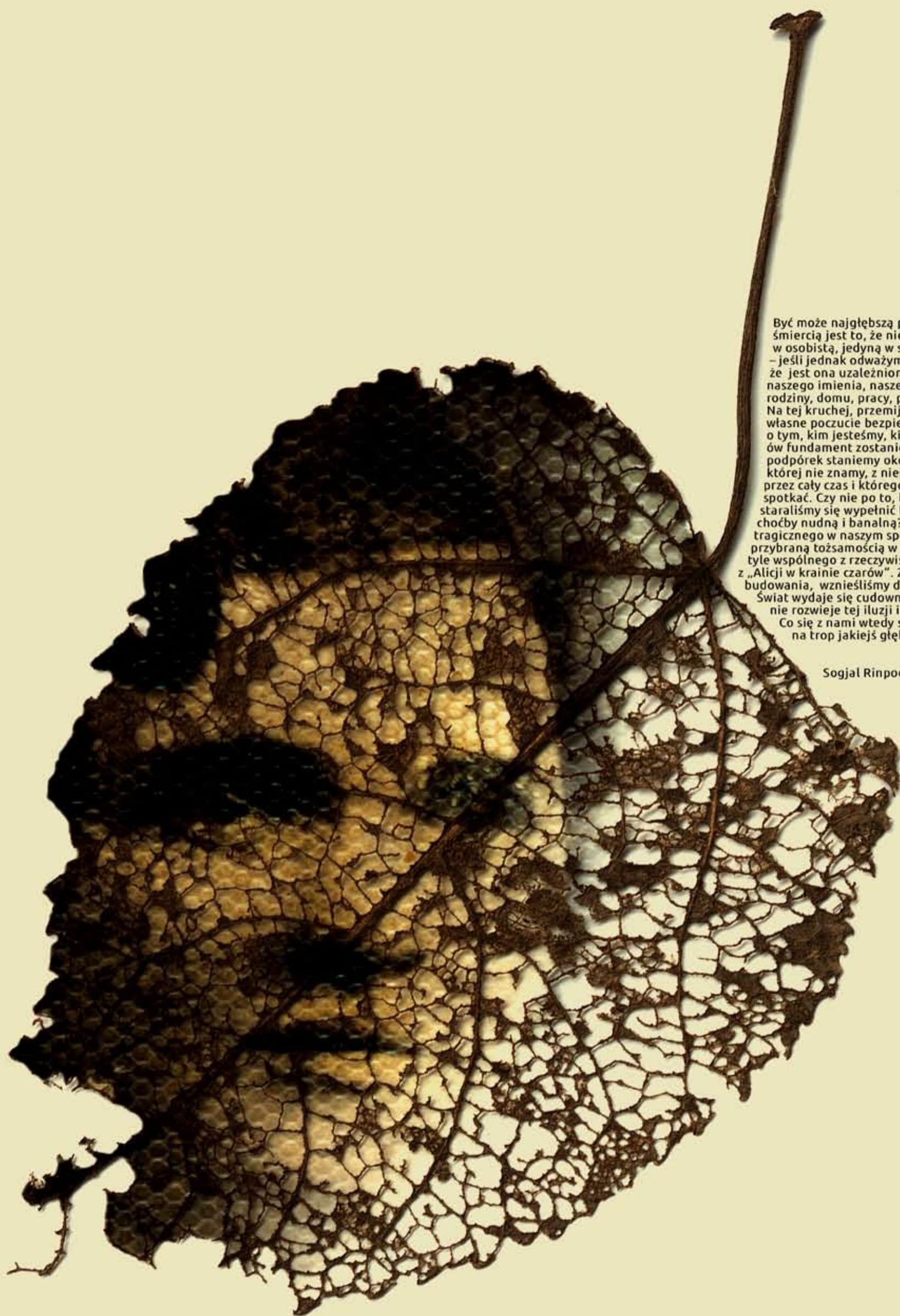
Czy śmierć jest rzeczywiście tak od nas z daleka, jak sobie to wyobrażamy mając lat 20 czy 40?
Każdy dzień każe nam uznać jej przewagę. Ucieczka czasu to odwieczny temat poezji.
Myśląc ludzkości zawsze odczytywała w tym swoje przeznaczenie. Ale jest to przede wszystkim ucieczka od nas samych. Żegnajcie lata młodości, minuty na zawsze pochłonięte przez zamkniętą przeszłość, dni szczęśliwe i dni ponure, które rozwiewają się z czasem tak, jak gdyby ich nie było.
Nasze wspomnienia są tylko obrazem nas samych już umarłych, z innego brzegu oglądanym obrazem, na którym jesteśmy jak gdyby sobie niedostępni. Widzimy jak znikają całe obszary naszej egzystencji ujawniając nam co to znaczy się zgubić i zgubić jakieś kochane oblicze.
W tym nieustannym naszym zanikaniu wobec siebie samych, powodującym, że nigdy nie możemy powitać nowego dnia bez pożegnania z dniem minionym, doświadczenie śmierci splata się z doświadczeniem życia. Nie sposób utrwalić chwili naszego życia bez uświadomienia sobie całego absurdu, jakim byłaby chęć zwyciężenia śmierci.

Christien Chebans



WRZESIEŃ

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30



Być może najgłębszą przyczyną naszego strachu przed śmiercią jest to, że nie wiemy, kim jesteśmy. Wierzymy w osobistą, jedyną w swoim rodzaju, odrębną tożsamość – jeśli jednak odważymy się ją przeanalizować, odkryjemy, że jest ona uzależniona od niezliczonych rzeczy: od naszego imienia, naszej „biografii”, naszych partnerów, rodziny, domu, pracy, przyjaciół, kart kredytowych... Na tej kruchej, przemijającej podstawie staramy się oprzeć własne poczucie bezpieczeństwa. Czy będziemy mieć pojęcie o tym, kim jesteśmy, kiedy wszystko, co składa się na ów fundament zostanie nam odebrane? Bez tych znajomych podpórek staniemy oko w oko z samym sobą – z osobą, której nie znamy, z niepokojącym obcym, z którym żyliśmy przez cały czas i którego nigdy tak naprawdę nie chcieliśmy spotkać. Czy nie po to, by uniknąć spotkania z nim, staraliśmy się wypełnić każdą chwilę hałasem i aktywnością, choćby nudną i banalną? I czyż nie wskazuje to na coś tragicznego w naszym sposobie życia? Żyjemy pod przybraną tożsamością w świecie z neurotycznej bajki, mającym tyle wspólnego z rzeczywistością, co zupa „żółwieleca” z „Alicji w krainie czarów”. Zahipnotyzowani dreszczem budowania, wzniesiliśmy domy naszych egzystencji na piasku. Świat wydaje się cudownie przekonujący, dopóki śmierć nie rozwieje tej iluzji i nie wypędzi nas z kryjówek. Co się z nami wtedy stanie, jeżeli nie wpadniemy na trop jakiejś głębszej rzeczywistości?

Sogjal Rinpocze

PAŹDZIERNIK

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31



Gdyby nie śmierć, zapomnielibyśmy zapewne o tamtym świecie, i prawdopodobnie musiałby nam wystarczyć nasz wszechświat; a przecież należymy do obu, to jednego na kilka dziesięcioleci, do tamtego na zawsze. Uwalnianie się od czasu, co pociąga za sobą przestawienie się na inną naturę rzeczy, nie zaczyna się wcale wraz z wejściem w krainę śmierci. Trzeba uwolnić się od siebie, od swego obecnego życia, tego co w nim skończone, ale nie wieczne - aby się uwiecznić, trzeba stać się kimś innym. Śmierć nie przeszkadza nam w tym, w drogę do wieczności nie można zaokrętować się w ostatnim momencie, trzeba w tym celu wykorzystać każdą mijającą chwilę. Podobnie jak nie wolno dać sobie ukraść życia, nie wolno pozwolić na skradzenie sobie naszej śmierci, jedno i drugie jest naszą własnością, w jednakowym stopniu stanowią źródła naszej wolności.

Christien Chebans

LISTOPAD

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30



Co jest teraz, nie było wówczas, co jest tu,
nie jest tam, bo między nimi leży ruch.
Ale skoro ruch, którym się mierzy czas,
jest okrężny, w sobie samym zamknięty,
to można by i czas, i wszelką zmianę
równie dobrze nazwać spokojem
i bezruchem - to bowiem, co było
wówczas, powtarza się nieustannie
w tym, co jest teraz, a to,
co jest tam, w tym, co jest tu.
A że ponadto skończonego czasu
i ograniczonej przestrzeni
niepodobna sobie wyobrazić
- nie pomogą najbardziej
rozpaczliwe wysiłki, więc
ostatecznie zaczęto sobie
przedstawiać czas i przestrzeń
jako wieczne i nieskończone,
zapewne w przekonaniu, że jeśli
i w ten sposób nie można ich sobie wyobrazić
dobrze, to przynajmniej można nieco lepiej.
Czy jednakże uznanie wieczności
i nieskończoności nie jest unicestwieniem
przez logikę i rachunek wszystkiego,
co ograniczone, skończone, względne
czy nie jest sprowadzeniem tego do zera?
Czy rzeczy mogłyby w wieczności
następować jedne po drugich, a w
nieskończoności występować jedne
obok drugich? Z tymi założeniami,
że istnieje wieczność i nieskończoność,
założeniami przyjmowanymi z musu,
jakże da się pogodzić istnienie
we wszechświecie odległości,
ruchu, zmiany lub choćby tylko
ograniczonych dział?

Thomas Mann

GRUDZIEŃ

plakaty, opracowanie graficzne & DTP © Adam Kurłowicz 2020

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31